

MAŁGORZATA MELCHIOR

Ethos Szarych Szeregów*

Jednymi z najbardziej interesujących zagadnień w socjologii moralności są problemy wzorców etycznych rodzących się w sytuacji walki, a także problemy historycznych i kulturowych uwarunkowań tego procesu. Zagadnieniem tym zajmowała się m. in. Maria Ossowska w rozprawie pt. *O pewnych przemianach etyki walki*¹. Czytamy tam m. in. na temat znaczenia tradycji rycerskiej: „w walce orężnej wypracowały się pewne wzory dla wszelkiej walki, wzory o niezmiiernej doniosłości wychowawczej”².

W moich badaniach nawiązałam do tej problematyki. Analiza dotyczy konkretnego, historycznego przykładu, jakim jest kształtowanie struktury wartości i ocen moralnych osób biorących udział jako członkowie Szarych Szeregów w czynnej walce z hitlerowskim okupantem.

Wybór Szarych Szeregów nie ma zdeformować obrazu ethosu ogółu polskich organizacji zaangażowanych w walkę z najeźdźcą; ma jedynie uwydatnić pewne postawy, które mogły być bardziej powszechne, ale nie wszędzie w pełni rozwinęły się. Przykład Szarych Szeregów obra-

* Poniższe rozważania stanowią skrót szerszej pracy pt. *Etyczne i wychowawcze problemy walki (w świetle rozmów z żołnierzami Szarych Szeregów)* pisanej pod kierunkiem dr. K. Kicińskiego. Nie dotyczą one ethosu całej organizacji Szarych Szeregów, lecz jedynie fragmentu, jakim były Warszawskie Grupy Szturmowe Szarych Szeregów (najstarsze roczniki Szarych Szeregów oraz oddziały z nich wywodzące się). Szare Szeregi — była to organizacja ideowo-wychowawcza stanowiąca konspiracyjną kontynuację Organizacji Męskiej Związku Harcerstwa Polskiego (nie obejmowała jednak całego przedwojennego ZHP). Kierownictwo tej organizacji, która z czasem przyjęła kryptonim „Szare Szeregi”, ukonstytuowało się 27 września 1939 r. w Warszawie, jeszcze podczas jej oblężenia i obrony. Szare Szeregi swoim działaniem obejmowały zarówno teren tzw. Generalnej Guberni, jak i ziemie wcielone do Rzeszy. Włączyły się aktywnie do walki przeciw okupantowi hitlerowskiemu; pozostawały pod wojskowym zwierzchnictwem ZWZ/AK, zachowując jednak autonomię w zakresie zadań ideowo-wychowawczych.

¹ M. Ossowska, *O pewnych przemianach etyki walki*. Biblioteka „Po prostu” Warszawa 1957, nr 12. Tekst ten został później przedrukowany z niewielkimi zmianami w *Socjologii moralności*, Warszawa 1969, 2 wyd.

² M. Ossowska, *Socjologia moralności*, op. cit., s. 314.

zować może w wyrazisty sposób atmosferę, w jakiej wzrastała część ówczesnej młodzieży. Kształtowanie młodzieży w określonym duchu mogło odbywać się w przypadku analizowanej organizacji dzięki pewnej autonomii (zwłaszcza w aspekcie ideowo-wychowawczym), jaką posiadały Szare Szeregi w stosunku do innych organizacji konspiracyjnych oraz w stosunku do wojskowych władz zwierzchnich (ZWZ/AK). O wyborze Szarych Szeregów zdecydowały również walory koncepcji wychowawczych prezentowanych na gruncie tej organizacji.

Założeniem podjętej analizy było przekonanie o tym, że to, w jakich ideałach społeczeństwo wychowuje swoje pokolenie w sytuacjach trudnych, świadczy zasadniczo o hierarchii wartości tego społeczeństwa.

Poniższe rozważania opierają się częściowo na lekturze materiałów konspiracyjnych z okresu okupacji oraz różnego typu opracowań dotyczących Szarych Szeregów, ale przede wszystkim opieram się w nich na wywiadach przeprowadzonych przeze mnie w 1978 r. z 27 osobami wywodzącymi się z Szarych Szeregów. Rozmowy te były rejestrowane na taśmie magnetofonowej. Wśród 27 rozmówców 2 osoby reprezentują stanowiska dowódcze tej organizacji, pozostałe 25 osób wywodzi się ze starszych grup wiekowych Szarych Szeregów lub z oddziałów wyłonionych z tej organizacji.

Przygotowany uprzednio zestaw ogólnych kwestii, jakie zamierzałam poruszyć w tych rozmowach, był za każdym razem dostosowywany przeze mnie do poszczególnych osób oraz konkretyzowany w toku rozmowy poprzez bezpośrednie nawiązywanie do relacjonowanych sytuacji. Takie podejście — z jednej strony sprzyjać mogło wytworzeniu atmosfery, w której możliwe były swobodne i szczerze wypowiedzi rozmówców, co — jak się wydaje — stanowi ważny element specyficznych przecież badań nad ethosem; z drugiej strony — pozwalało na rozszerzanie zagadnień sformułowanych uprzednio, na uniknięcie docierania wyłącznie do stereotypów myślenia.

Pytałam przede wszystkim o następujące problemy:

- jaki był sens i znaczenie podjętej walki;
- jakie formy przybierała walka dla poszczególnych jej uczestników;
- jak określają rozmówcy swój stosunek do zasady „cel uświęca środki”;
- jak postrzegali wroga?
- czy uważali, że obowiązują ich jakieś zasady postępowania *fair* wobec wroga;
- jak przeżywali konieczność zabijania Niemców;
- jak oceniają fakt zadawania śmierci wrogowi czy zdrajcy (czy jako dobro pod względem etycznym, czy jako konieczność, ale zło etyczne);

— czy istniały wówczas dla nich jakieś inne ważne problemy życiowe oprócz tego, co wiązało się bezpośrednio z walką i konspiracją (też stosunek do nauki);

— jak oceniają ludzi, którzy w czasie okupacji nie brali udziału w konspiracji; czy stanowi to obecnie kryterium oceny ludzi z ich pokolenia;

— co mogło być wtedy uznane w ich środowisku za postępowanie naganne, niehonorowe;

— jak odnoszono się do słabszych fizycznie lub psychicznie kolegów;

— jak traktowano tych, którzy na Gestapo nie wytrzymali tortur i pod ich wpływem „sypali”;

— jakie wartości, jaki typ doświadczeń wynieśli z sytuacji wojennych, z działalności konspiracyjnej.

Treść tak zebranego materiału empirycznego wykraczała poza zagadnienia bezpośrednio prowokowane pytaniami. Nie zakładałam zresztą z góry zakresu oraz konkretnego charakteru materiału, jaki mam uzyskać. W wyniku analizy treści wypowiedzi wyodrębniłam dwie zasadnicze grupy zagadnień. Jedna dotyczy ogólnego obrazu walki, jaki wyłania się w relacjach jej uczestników, oraz problemów etycznych ściśle z walką powiązanych. Druga grupa zagadnień obraca się wokół problematyki wartościowań i ocen moralnych dotyczących postaw i zachowań przejawianych w latach wojny i okupacji. Ponadto odrębną kwestię stanowi zaobserwowana przeze mnie zbieżność deklarowanych przez rozmówców wartości — jako wyniesionych z doświadczeń tamtego okresu ich życia — z postawami cenionymi wówczas w tym środowisku, z wartościami, jakie zakładał szaroszeregowy ideał wychowawczy.

Prezentowany poniżej ethos Szarych Szeregów jest pewną idealizacją rzeczywistości sprzed lat trzydziestu paru, dokonaną przez jej uczestników z perspektywy ich dzisiejszego doświadczenia. Nie chodzi wyłącznie o postawy i oceny, które przejawiały się i miały znaczenie w okresie okupacji. Poprzez nie warto spojrzeć na obecną rzeczywistość tych ludzi — zgodnie z przekonaniem, iż „nasza przeszłość nadaje kształt naszej przyszłości”, bowiem: „człowiek idąc w przyszłość nie może wyzbyć się swego bagażu przeszłości”³.

Obraz walki

Motywy. Dla żołnierza Szarych Szeregów decyzja „pójścia w konspirację” jest czymś oczywistym, jest decyzją będącą spełnieniem obowiązku wobec własnego społeczeństwa, wobec kraju, w którym się żyje.

³ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, s. 20 i 21.

Obowiązek ten nakłada się jedynie sobie samemu, bez rozciągania go na innych, na tych, którzy pojmwali go odmiennie. Uczestnicy walki dopatrują się źródeł własnych motywów i postaw w specyfice atmosfery wychowawczej, w jakiej wzrastali przed wojną. W atmosferze tej żywe były tradycje walk o niepodległość, o polskość; tradycje tym żywsze, że przekazywane bezpośrednio poprzez przykłady postaw nauczycieli, drużynowych, nierzadko rodziców i innych członków rodziny, którym dane było brać udział w tamtych patriotycznych uniesieniach.

Wydaje mi się, że ideowość tej młodzieży związana była również z charakterem organizacji, której byli członkami. Krzewione w harcerstwie ideały służby i braterstwa w Szarych Szeregach miały być realizowane w walce, zgodnie z przyjętą tu koncepcją „wychowania przez walkę” oraz z tezą o tożsamości służby na rzecz społeczeństwa i walki. Członkowie Szarych Szeregów traktują walkę wielopłaszczyznowo: walką jest zarówno „niedawanie się tym Niemcom”, w różnych formach przejawiany opór cywilny, jak też zbrojne przeciwstawianie się okupantowi w imię obrony godności własnego narodu, obrony zagrożonych wartości ogólnoludzkich, w imię wolności, niepodległości ojczyzny, walki z faszyzmem. W szaroszeregowych drużynach, a potem w oddziałach wywodzących się z nich, obserwuje się szeroki wachlarz działań, wielość form ówczesnej walki, nie sprowadzonej jedynie do jej postaci zbrojnej. Szaroszeregowi dowódcy i wychowawcy dostrzegali niebezpieczeństwo dla przyszłych postaw jej uczestników, które wiązało się za zmonopolizowaniem walki w jej zbrojnej formie.

Nawet ci, którzy brali udział już wyłącznie w walce zbrojnej, nie dyskwalifikują innych form walki. Doceniają ich olbrzymią rolę, nie czują się lepsi od tych, którym przyszło walczyć bez broni. Dalsze, powojenne losy oraz postawy tych, którzy w swej młodości walczyli, mogą w dużym stopniu być wynikiem również tego, jaką pozycję zajmowała wówczas w ich życiu walka. W swych dzisiejszych relacjach uczestnicy walki z Szarych Szeregów wskazują na wszechstronność, intensywność, pełnię ich ówczesnego życia. Nie rezygnowano z potrzeb młodości, ze swoich zainteresowań, z przygotowań do przyszłego zawodu, z pracy na rzecz innych.

Dość zasadniczą rolę odgrywało tu kontynuowanie nauki. Nauka była zresztą traktowana jako element pracy konspiracyjnej. Nacisk kładziony w tych kręgach na naukę zdaje się w znacznym stopniu decydować o swoistości Szarych Szeregów w stosunku do innych organizacji, które również pełniły wobec swych członków funkcje wychowawcze, a zarazem włączyły się w bieżącą walkę. „Wychowanie przez walkę” — jako naczelną szaroszeregową zasadą wychowawczą — było realizowane poprzez trójstopniowy program służb o kryptonimie „dzis — jutro — pojutrze”,

co sprzyjać miało wychowaniu „pełnych” ludzi. Powyższe nastawienia wychowawcze przyczyniły się również do takiego umiejscowienia walki w życiu okupacyjnym młodych konspiratorów, które nie wykluczało innych sfer ich życia; nastawienia takie skłaniały do życia możliwie wszechstronnego, pełnego, nie ograniczonego do jednego pola działania, do jednego „aksjomatu”, jaki w innych środowiskach mogła stanowić walka, sprowadzona w dodatku wyłącznie do formy zbrojnej.

Konflikty wewnętrzne, jakie przeżywali niektórzy spośród żołnierzy Szarych Szeregów w związku z ich udziałem w walce, nie były wcale zjawiskiem wyjątkowym w tym środowisku⁴. Niejeden zadawał sobie pytanie typu: „Czy wolno nosić broń i bronić się wobec odpowiedzialności zbiorowej, gdy inni jej nie noszą?”⁵ Kwestia narażania własnych rodzin oraz sprawa odpowiedzialności zbiorowej, jaką stosował okupant wobec społeczeństwa, nie zmieniały tutaj decyzji walki, budziły jednak wewnętrzne konflikty. Zastanawianie się nad konsekwencjami własnego postępowania (refleksja moralna dotyczyła rzeczywistości, w jakiej uczestniczyli żołnierze Szarych Szeregów) wydaje mi się czymś niesłychanie cennym i wcale nie tak oczywistym. Nie jest to sytuacja częsta, jeśli chodzi o środowiska podejmujące walkę zbrojną, gdzie nierzadko usunięcie ewentualnych wątpliwości natury etycznej następuje poprzez wskazanie na tzw. racje wyższe, tak jak to bywa, gdy np. wizja zwycięstwa rozgrzesza niektórych ze sposobów, jakimi do niego dążą.

W środowisku Szarych Szeregów dostrzegano niebezpieczeństwo zatracenia pewnych wartości, zdominowania ich przez samą walkę oraz sprawę, której służy. I dlatego, zamiast tłumić konflikty wewnętrzne, jakie niektórzy przeżywali w związku z walką, niejednokrotnie sprawy te poruszano w dyskusjach, a nawet w artykułach⁶. Dyskusje te oraz wątpliwości moralne uczestników walki nie zmniejszały — jak się zdaje — skuteczności działania tych oddziałów. Można przypuszczać, że ją nawet wzmacniały poprzez pogłębianie więzi zacieśniającej się w atmosferze wspólnie przeżywanych i podejmowanych problemów.

Metody walki były tym, co przede wszystkim budziło refleksję, co wywoływało wątpliwości natury etycznej u żołnierzy oddziałów wywodzących się z Szarych Szeregów. Samo już dostrzeżenie problemu stosowanych metod walki można uznać za symptomatyczne, odróżniające to środowisko od innych, czysto wojskowych. Wątpliwości rodziły się

⁴ Przeżywanie konfliktów moralnych w podobnych sytuacjach Albert Schweitzer uznałby prawdopodobnie za oznakę dojrzałości moralnej (por. I. Lazari-Pawłowska, *Schweitzer*, Warszawa 1976).

⁵ Z notatek „Alka” — Alka Dawidowskiego, pisanych 2 II 1943 r. W posiadaniu prywatnym.

⁶ Por. A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty archiwum baonu „Zośka”*, w: *Najnowsze dzieje Polski 1939 - 1945*, t. VI, 1962.

przeważnie w związku z walką zbrojną, która — jako odpowiedź na wojnę totalną — musiała z konieczności przybierać postać walki dywersyjnej. Z drugiej strony — walka z bronią w ręku była niecierpliwie oczekiwana, stwarzała możliwość konfrontacji z przeciwnikiem w warunkach równych szans, a co za tym idzie — dawała poczucie siły. Ludzie ci odczuwali potrzebę, aby walka w jakiej uczestniczyli, przebiegała według pewnych reguł. Z jednej strony potrzeba ta wyrastała z tradycji rycerskiej, jako elementu składowego ideologii harcerskiej; z drugiej zaś była wyrazem protestu przeciw wojnie totalnej, która stanowiła zaprzeczenie tej tradycji. Dawni żołnierze Szarych Szeregów są zdania, że pomimo zdecydowanej przewagi wroga, pomimo niestosowania przezeń reguł walki *fair*, nie należy rezygnować z pewnych zasad moralnych na rzecz nawet być może większej skuteczności. Opisy momentów walki, które budziły wewnętrzne sprzeciw jej uczestników, na które w ten lub inny sposób nie godzono się, które potępiano, pomimo że niektóre z nich miały miejsce, układają się w pewnego rodzaju kodeks walki zbrojnej. Tak więc: przeciwnik bezbronny czy taki, który się poddał, leżący czy ranny — przestaje być przeciwnikiem.

„Podczas akcji Sieczychy wpadamy do baraku. Tam leży ranny, jęczący Niemiec. Ktoś krzyczy: „Dobij go!” — nie dobiłem, nie strzeliłem. Strzelałem, ale wtedy kiedy trwała akcja. Ale nie do leżącego, nie do tego, który już nie walczył; już nie do przeciwnika, bo leży ranny i jęczący”⁷.

Niezgadanie się z tym, aby przeciwnikiem był człowiek bezbronny, było też niegodzeniem się na przeciwnika przypadkowego, na potraktowanie go jako „ćwiczebnej kukły”. Za nieetyczny i niedopuszczalny uznano w jednej z drużyn postępek kolegów, którzy wypróbowali butelki zapalające w ten sposób, że rozbili je na głowie przypadkowo napotkanego żołnierza niemieckiego.

Za niedopuszczalne uchodziły w tych kręgach wszelkie akty przemocy wobec jeńców, brutalność, czy w ogóle bezpodstawne używanie broni. Sprzeciw wywoływały sporadyczne akcje zdobywania pieniędzy: te, które nie były skierowane przeciwko Niemcom i w których żołnierze Polskiej Podziemnej musieli zachowywać się tak, by upozorować zwykły napad rabunkowy.

Wątpliwości budziło wykonywanie wyroków na rodzimych zdrajcach i konfidentach. „W zamachu jest walka, w wykonywaniu wyroku natomiast jest zabijanie bezbronnego”⁸ — tę różnicę jako argument przeciw używaniu przez Kedyw oddziałów harcerskich do akcji likwidacyjnych

⁷ Wyróżnione w tekście cytaty pochodzą z rozmów z byłymi żołnierzami Szarych Szeregów, nagrywanych przeze mnie w 1978 r.

⁸ S. Broniewski, *Całym życiem. Słone Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1983, s. 171.

przytacza w swej powojennej relacji Stanisław Broniewski (drugi Naczelnik Szarych Szeregów). Byli żołnierze batalionów „Zośka” i „Parasol” na przykładzie swoich oddziałów uważają, że w czasie Powstania Warszawskiego strona polska w pełni przestrzegła konwencji genewskich wobec jeńców i rannych. Humanitaryzm oraz należny wrogowi szacunek mają być motywami skłaniającymi do właściwego stosunku wobec rannych jeńców. Ale podkreśla się też „opłacalność” takiego postępowania, co może być wyrazem przekonania, że postępowanie etyczne, liczące się z pewnymi zasadami (np. z tymi w postaci międzynarodowych konwencji), w ostatecznym rachunku jest również skuteczne i obok korzyści moralnych może prowadzić do korzyści pragmatycznych. Ilustracją takiego przekonania jest opisywany przez kilka osób przypadek szpitala powstańczego na Starym Mieście, który uniknął ostatecznej zagłady, jaka spotkała pozostałe szpitale w tej dzielnicy. W szpitalu tym leżało m. in. kilku rannych jeńców niemieckich, którzy — po wkroczeniu żandarmerii niemieckiej — zaświadczyli, że byli traktowani na równi z rannymi powstańcami. Spowodowało to zrezygnowanie z użycia przez Niemców przemocy wobec pozostałych przy życiu Polaków, a nawet — udzielenie im pomocy. Przykład ten sugeruje, że jednak wzajemność mogła niekiedy wchodzić tutaj w grę. Przemawia to na rzecz tezy głoszącej, że humanitaryzm zainicjowany przez jedną ze stron sprzyjać może ogólnemu złagodzeniu walki⁹.

Stosunek do wroga charakterystyczny dla żołnierzy Szarych Szeregów odznaczał się wyjątkową — jak na ludzi uwikłanych w sytuację dramatycznej walki — refleksyjnością. Nie sprowadzał się on do mechanicznego posługiwania się stereotypem „Niemca — okrutnego oprawcy”, jaki funkcjonował wówczas w społeczeństwie polskim¹⁰. Nawet tam, gdzie wizerunek wroga był zdecydowanie negatywny, nie pozostawał on zupełnie jednolity. Kategoria wroga jest ściśle wyodrębniona, ograniczona do przeciwnika rzeczywiście groźnego; stanowi go: Gestapo, SS oraz zbliżone formacje. Takie podejście sprzyja niwelowaniu niebezpieczeństw związanych z nadmierną generalizacją wrogiego stosunku do okupanta hitlerowskiego, z przenoszeniem go na cały naród niemiecki.

Zadawanie śmierci urastało w środowisku Szarych Szeregów do jednego z podstawowych problemów walki zbrojnej. Fakt zabijania — tę wojenną konieczność — byli żołnierze z Szarych Szeregów traktują jednoznacznie jako zło etyczne, bo „...przecież zabija się człowie-

⁹ Pisał o tym m. in. Gandhi (oraz jego duchowi spadkobiercy, np. M. L. King) jako teoretyk metody bez gwałtu. Por. I. Lazari-Pawłowska, *Gandhi*, Warszawa 1967.

¹⁰ Por. T. Szarota, *Niemcy w oczach Polaków 1939 - 1945*, „Odra” 1977, nr 10.

ka", bo „tylko w ostateczności można odbierać komuś życie, nawet wrogowi". Ocena taka nie jest ułatwieniem sobie sytuacji moralnej, nie jest wcale czymś oczywistym. Znane są przykłady organizacji zbrojnych, w których kładzie się nacisk na to, że zabicie wroga stanowi dobro etyczne, a bezwzględna walka z wrogiem — nakaz moralny. W przypadku przeciwnego stanowiska rodzić się mogą konflikty psychiczne, zwiększa się potrzeba racjonalizacji własnych poczynań, trudniej osiągnąć spokój wewnętrzny. Jednak wszystkie te konsekwencje przyjmowanej oceny zadawania śmierci będą prawdopodobnie sprzyjały formułowaniu nieuproszczonych ocen moralnych, powstawaniu postaw głęboko refleksyjnych, unikaniu bezwzględności w stosunkach międzyludzkich. Jeżeli byłych żołnierzy z Szarych Szeregów nie charakteryzują postawy bezwzględne, bezrefleksyjność etyczna, skłonność do uproszczeń w ocenach moralnych, to wiąże się to zapewne również z tym, że dla nich „zabijanie nie było zadaniem codziennym, «sposobem życia» — jak dla ich kolegów z innych frontów II wojny światowej. Nie żywali się oni z nim tak jak tamci" ¹¹.

Konflikty natury moralnej związane z koniecznością zabijania rodziły się w dyskusjach jeszcze przed podjęciem walki zbrojnej lub pod wpływem pierwszych własnych doświadczeń płynących z użycia broni. Refleksja etyczna przychodziła na ogół przed walką lub po jej zakończeniu, nie było na nią miejsca w czasie walki. Sytuacja psychiczna walki jest na tyle specyficzna, że zmienia całkowicie istotę problemu zabijania.

„Bardzo się bałem tego momentu — mówi jeden z ankietowanych przeze mnie uczestników walki — kiedy będę musiał zabijać, kiedy to będę musiał robić świadomie, z całą odpowiedzialnością. Tymczasem to przyszło zupełnie dla mnie nieoczekiwanie i wrażenia też były nie takie, jak mogłem oczekiwać. Bo nie było tej emocji moralnej. Przeważała emocja — nazwałbym ją — myśliwska. Jeśli można to tak trywializować: było to bliższe uczuciu sukcesu myśliwskiego. Kiedy nagle strzela się i widzi, że ten człowiek przewraca się. Mnie samego zaskoczyło, że tak słaba jest moja refleksja, że tak jakoś zdehumanizowało się wszystko... Pamiętam ten moment bardzo dobrze, chociaż nie widziałem twarzy tego człowieka, którego zabiłem po raz pierwszy. Tym niemniej sam fakt pamiętam świetnie i pamiętam — aż przykro to powiedzieć — moją satysfakcję, zwłaszcza, że było to poparte entuzjazmem kolegów. Było to już w czasie Powstania”.

Odmienne refleksje, odmienne uczucia u walczących powodowane były różnymi okolicznościami towarzyszącymi zadawaniu śmierci wrogowi. Rozmówcy podkreślają, że inaczej przeżywali pierwsze strzały w ich ży-

¹¹ T. Strzembosz, *Spoleczne i psychologiczne problemy żołnierzy warszawskiej dywersji*, „Rocznik Warszawski” 1976, nr 14.

ciu, a inaczej późniejsze. Nie jest tym samym strzelanie z bliska czy z daleka; strzelanie do anonimowego żołnierza na froncie czy nawet w akcji dywersyjnej, a strzelanie z wyroku do konkretnego człowieka. Zabijanie stawało się koniecznością w określonych sytuacjach czy okolicznościach, w których dochodziło do strzelania. Było to przeważnie podczas zaplanowanych akcji, w których każdy uczestnik miał wyznaczony swój odcinek działania, za który był odpowiedzialny. Strzelał tylko wtedy, gdy odcinek ten był zagrożony lub gdy jego zadaniem — określonym przez odpowiedni rozkaz — był atak na oznaczonego przeciwnika. Do strzelania mogło dochodzić też w nielicznych przypadkach samoobrony, np. gdy stawką było wyrwanie się z rąk patrolu niemieckiego lub obrona w chwili wkroczenia Gestapo do wykrytego magazynu broni. Sytuacjami, w których powstawała również konieczność strzelania do konkretnych ludzi, były akcje wykonywania wyroków, należące do najtrudniejszych pod względem moralnym. Nie zabijano samowolnie, bez koniecznej potrzeby, dla samej satysfakcji zabijania wroga. Świadomość, że zabija się pod wpływem rozkazu, przesądzała o działaniu żołnierzy wywodzących się z Szarych Szeregów; nie eliminowała natomiast dylematu moralnego, nie tłumila przeżyć wywołanych okolicznościami zadania śmierci:

„Gdy zastrzeliłem Kretschmanna na ulicy Rozbrat, no to oczywiście nie analizowałem tego w czasie akcji — ale po akcji — jak przypomniałem sobie te jego niebieskie, wybałuszone oczy, pełne takiej trwogi, złości i błagania o litość — to nie mogłem zasnąć tej nocy. Bałem się tej twarzy, tego karku, tego spojrzenia. Nie mogłem zasnąć: widziałem go z bliska. Bo jak planowałem tę akcję, to chodziłem za nim dosyć długo po różnych ulicach i tak nawet trochę żyłem się z tą osobą. Ale nie mogłem zasnąć tej nocy”.

Sprawa udziału w walce zbrojnej oraz sam problem zabijania związane są ściśle ze stosunkiem walczącego do własnego życia i własnej śmierci. W stosunku do przyrzeczenia harcerskiego tekst przysięgi szaroszeregowej uzupełniony został m. in. formułą: „nie cofnąć się przed ofiarą życia”. Ofiara ta miała być, jak pisał S. Broniewski, „świadoma i najwyższa”¹². Pokolenie to trudno jednak uznać za pokolenie straceńców; wartość życia ludzkiego nie zdewaluowała się tu zupełnie. Świadomość bezpośredniego zagrożenia życia i obcowania ze śmiercią stanowiła ciągle obciążenie. Ważne też było to, jak się ginie, a nie tylko to, w jakiej kolejności. Śmierć w czasie śledztwa z rąk Gestapo nie była tym sposobem śmierci, z którym łatwo było się pogodzić; urastała do bohaterstwa jakiegoś innego wymiaru niż bohaterstwo wykazane na polu bitwy. Przed niejedną akcją jej uczestnicy dostawali od organizacji kapsuł-

¹² S. Broniewski, op. cit.

ki z trucizną po to również, aby przezwyciężyć strach przed śmiercią od tortur, strach przed poddaniem się wbrew własnej woli na śledztwie. By uniknąć takiej sytuacji, dostawali możliwość wyboru innej śmierci. Myślenie o tego typu krokach ostatecznych nie musiało być czymś niezwykłym w sytuacji codziennego „oswajania się” ze śmiercią.

W środowisku tym każda strata odczuwana była boleśnie. Wyrażało się to zwyczajem — traktowanym jako obowiązek moralny wobec tych, którzy zginęli — unieśmiertelniania kolegów poprzez nadawanie poszczególnym oddziałom ich imion.

Pojawianie się refleksji moralnych w sytuacjach, w których istotę stanowi zazwyczaj skuteczność działania, w których niejednokrotnie tzw. racje wyższe zwykły tłumić tego typu wątpliwości — nie jest bynajmniej czymś oczywistym i powszechnym w organizacjach powołanych do walki. Znane są organizacje hołdujące tezie, wedle której tylko bezwzględność, twardość w stosunku do przeciwnika (stanowi go zazwyczaj dość rozległa kategoria) jest skuteczna. Teza ta jest sprzeczna z etosem Szarych Szeregów.

Problem doboru środków w działania, tak by nie były niegodne celu, któremu mają służyć, jest przedmiotem dosyć głębokich przemyśleń wielu spośród byłych żołnierzy Szarych Szeregów. Wyrażają oni swój sprzeciw wobec stosowania i wyznawania zasady, wedle której cel miałby uświęcać środki. Dla nich ważny jest nie tylko cel, ale również charakter środków, które rzutuują w jakimś sensie na ocenę samego celu. Uczestnicy walki z Szarych Szeregów, z którymi rozmawiałem, dostrzegają niebezpieczeństwa wynikające ze stosowania — chociażby w wyjątkowych okolicznościach — „ulg etycznych”. Niebezpieczeństwa płynące z uznania zasady „cel uświęca środki”, związane z zakorzenieniem się tej zasady¹³, skierowują ich refleksję na zjawisko współczesnego terroryzmu. Podkreślają, iż w koncepcji walki z okupantem nie było w ogóle mowy o terroryzmie, ponieważ ze strony polskiej była to w gruncie rzeczy „ostatnia wojna rycerska”. Skojarzenia z terroryzmem nasuwać się mogą raczej dla uwydatnienia różnic w sposobach i metodach prowadzonej walki.

Aby wyraźniej dostrzec te różnice, proponuję posłużyć się dwoma modelami aksjologicznymi, wyobrażającymi dwie sytuacje krańcowo różne pod względem traktowania celu. Jeden z tych modeli obrazować miałby sytuację przyjmowania jednego celu działania, któremu podpo-

¹³ Maria Ossowska tak pisała o tego typu niebezpieczeństwach: „Kto nauczył się bezwzględności w obronie cudzej sprawy, przyswoił ją sobie i w obronie własnej” i dalej: „Od rewolucji trudno oczekiwać łaskawości dla wroga, ale niepokojąca stała się stabilizacja na długie dziesięciolecia reguł, które wydają się usprawiedliwione tylko na krótko i w ogniu walki”. *O pewnych przemianach efekty walki*, Warszawa 1957, s. 13.

rzędkowane byłoby wszystko inne w myśl zasady „cel uświęca środki”. Wszystko, co miałyby służyć temu naczelnemu celowi, stanowiłoby tym samym dobro moralne. Przykładem tego typu doktryny moralnej wydaje się doktryna faszyzmu. Drugi model odzwierciedlać miałyby przypadki, w których nie ma jednego tylko aksjomatu działania, jedyne i nadrzędne celu; w którym dba się o wiele różnych wartości, o to, by ich nie zgubić po drodze. Dba się o środki, o sposoby dochodzenia do celu, po to, by nie zatracić jego istoty. Etyka zbudowana na takich założeniach nie ma charakteru uproszczonego, nie sprowadza się w niej wszystkiego do problemu realizacji celów, nie wyklucza się konfliktów związanych z koniecznością wyboru. Szare Szeregi stanowią mogą przykład organizacji stojącej na gruncie etyki „nieuproszczonej”. Za przykłady modelu etyki „uproszczonej” posłużyć mogą niektóre współczesne organizacje terrorystyczne, również te o charakterze narodowowyzwoleńcym. Oba typy organizacji różnią się — po pierwsze — w zakresie p o j m o w a n i a c e l u przez odniesienie do modelu etyki „nieuproszczonej” bądź modelu etyki „uproszczonej”. Po drugie — różnice dotyczą c h a r a k t e r u ś r o d k ó w działania i stosunku do nich. W Szarych Szeregach sprawa sposobów i metod działania była zagadnieniem niesłychanie istotnym, na które wyczulone było nie tylko kierownictwo organizacji, ale i całe środowisko. Nie jest to kwestia tak całkiem oczywista, ponieważ istnieje wiele organizacji, w których traktuje się zagadnienie środków jako nieistotne wobec ważności i nadrzędności celu walki. Powoduje to zwykle wzrost bezwzględności stosowanych metod walki. O tej bezwzględności świadczyć może bezspornie fakt wciągania w walkę osób zupełnie z nią nie związanych.

Walka z okupantem hitlerowskim prowadzona w ramach Szarych Szeregów skierowana była przeciw wrogowi najbardziej niebezpiecznemu (głównie przeciw Gestapo); jeżeli akcje polegały na zaskoczeniu, to dotyczyły jednak przeciwnika uzbrojonego, przeważnie znacznie silniejszego. Po trzecie — różnice w wyodrębnionych modelowo typach organizacji dotyczą charakteru z a d a ń w y c h o w a c z y c h. W licznych narodowowyzwoleńczych organizacjach terrorystycznych (podobnie jak w starożytnej Sparcie¹⁴) kładzie się nacisk na wychowanie młodego pokolenia w duchu bezkompromisowej, bezwzględnej walki z wrogiem. Wychowanie to służyć ma głównie potrzebom walki: ma powiększać szeregi walczących, ale też prowadzić ma do wzmożenia bezwzględności działania, która stanowi istotę prowadzonej walki, warunek jej powodzenia. O ile w wielu organizacjach terrorystycznych wychowuje się młode po-

¹⁴ Por. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, rozdz. III: „Wojownik spartański”.

kolenie w walce i dla walki, o tyle w Szarych Szeregach uczestnictwo w walce — zgodnie z koncepcją „wychowania przez walkę” — sprzyjać miało wychowaniu człowieka wszechstronnego, a nie jedynie specjalisty od walki; człowieka zaangażowanego zarówno w „dziś” konspiracji, „jutro” okresu „przełomu”, jak i w powojenne „pojutrze”. Bieżąca walka nie stanowi dla żołnierzy z Szarych Szeregów jedynej sfery ich życia. Jest zaledwie okresem przejściowym. Nie jest jednak tylko takim okresem: wierząc w pewne trwałe wartości, ma się świadomość tego, iż walka nie tylko nie może ich zaprzepaścić, ale że ma na nie również uwrażliwić jej uczestników; że w tej walce nie wolno zniweczyć wartości, które jej przyświecają. Na gruncie tej organizacji zdawano sobie sprawę z tego, jaką cenę społeczeństwo, które walczy o swą wolność, może zapłacić.

Nieuproszczony sposób widzenia walki w Szarych Szeregach polegał na tym, że dostrzegano w samej walce również etap tego, o co ta walka toczy się.

Postawy i oceny

W opiniach byłych uczestników walki dość pozytywnie wypada ocena zachowania ogółu społeczeństwa polskiego podczas okupacji. Podkreśla się, iż dzięki postawie społeczeństwa w czasie wojny, dzięki solidarności — możliwa była w ogóle konspiracja i walka.

Dawni żołnierze z Szarych Szeregów wyrozumiale oceniają tych, którzy nie byli zaangażowani bezpośrednio w konspiracji, usprawiedliwiają ten fakt nieuczestniczenia na wiele sposobów.

„Trudno było określić, czy ktoś bierze udział w konspiracji, czy nie. Nie wiedziało się tego. Ale jest rzeczą zrozumiałą, że wszyscy nie mogli być w konspiracji. Musieli być i tacy, którzy w tym bezpośrednio nie brali udziału, ale mogli być również *pożyteczni*, byli uczuciowo zaangażowani, np. dozorca, sąsiad, gazeciarz. Nie wszyscy czuli się na siłach. Nie wszyscy muszą, nie wszyscy mogą. Jeżeli ktoś nie współpracował z Niemcami, normalnie żył, normalnie pracował czy handlował — co wtedy było na porządku dziennym, żeby jakoś żyć — no, to było wszystko w porządku, nie miało się pretensji do tej osoby. Jeden miał te możliwości i kontakty i mógł być zaszczycony tą możliwością walki czynnej, a inny — nie ze złej woli mógł nie walczyć. Nie było to żadnym kryterium oceny człowieka”.

Sprawa udziału w konspiracji nie stanowiła w tych kręgach zasadniczego kryterium oceny ludzi w tamtym okresie, a w każdym razie żadnej podstawy do potępień. W Szarych Szeregach traktowano swój udział w walce jako naturalny i niekwestionowalny obowiązek, nie rozciągano

go jednak na innych; nie oceniano innych według tego, czy ten obowiązek (jak pojmowano go w stosunku do siebie) jest wypełniony, czy nie.

Udział w Powstaniu Warszawskim — rozumiany jako wszelka pomoc powstańcom — nabral natomiast w pewnym stopniu charakteru kryterium oceny. Negatywnie oceniano brak pomocy czy jakichkolwiek odruchów solidarności z powstańcami — zwłaszcza ze strony młodych mężczyzn. Rzadziej tym kryterium bywało uchylanie się od walki z bronią w rękę.

Wydaje się, że środowisko Szarych Szeregów w żadnym wypadku nie czuło się elitą. Obecnie tam było poczucie elitarności wobec reszty społeczeństwa. Nie chciano tworzenia podziałów na walczących i nie walczących. Członkowie Szarych Szeregów nie odczuwali odmienności ani wyższości wobec innych oddziałów konspiracyjnych, ani wobec osób, które walki nie podjęły. Nie przejawiali stosunku lekceważenia czy pogardy w stosunku do tych, którzy do walczącego „podziemia” nie należeli¹⁵. Natomiast byli żołnierze Szarych Szeregów odnoszą się negatywnie do kombatantstwa, do dyskutowania zasług przez późniejsze przywileje kombatanckie, do dewaluowania ich poprzez premiowanie zasług pozornych. Ówczesna postawa, by być „szarym”, wiązała się również z takim podejściem do odznaczeń, które nakazywało traktować je nie jako nagrody, ale przede wszystkim jako zobowiązujące do jeszcze większych wy magań wobec siebie.

Dla większości byłych żołnierzy Szarych Szeregów aktywna bądź bierna postawa w czasie wojny ludzi z ich pokolenia nie stanowi obecnie podstawy do pozytywnych, ani negatywnych ocen tych ludzi. Liczy się dla nich to, co dane osoby reprezentują sobą obecnie.

Kryteria ówczesnych ocen skupiają się wokół następujących spraw:

1. Odcinano się od wszelkich przejawów współpracy z okupantem, donosicielstwa¹⁶, czy też wykorzystywania krzywdy ludzkiej; jednoznacznie je potępiano.

2. Fakt nieuczestniczenia w walce zbrojnej nie dyskwalifikuje tych, którzy znaleźli się poza nią.

¹⁵ Na łamach konspiracyjnego pisma instruktorskiego „Wigry” ukazało się wiele artykułów kadry instruktorskiej Szarych Szeregów, w których poruszano zagadnienia stosunku walczących do tych, którzy nie podejmowali walki, oraz wynikające stąd kwestie podziałów, wzajemnych niechęci i ocen dokonywanych w społeczeństwie. Stanowisko wychowawców szaroszeregowych wyrażone w tych artykułach charakteryzuje głęboka troska wychowawcza, wyczulenie na sprawy klimatu moralnego, jaki chce się wytworzyć we własnym środowisku i wśród całej nie zorganizowanej młodzieży. Por. artykuły w cyklu „Problemy Polski Podziemnej”: *Legitymacja, zaszczyt, obowiązek* (z marca 1942 r.), *Mosty i przepaście* oraz *Uwagi* (z kwietnia 1942 r.), *O karaniu* (z 4 grudnia 1942 r.) Arch. im. F. Marciniaka IH PAN, Gr. XXXIV,teczka 1.

¹⁶ Maria Ossowska, pisząc o donosicielstwie, zwraca uwagę na „wzmagającą się repulsję do donoszenia z wzrastającym poczuciem jakiejś solidarności grupowej”. *Normy moralne, Warszawa 1970, s. 134.*

3. Ceni się ludzi już za sam fakt nieuganiania się za podejrzanym zyskiem, niedziałania na niekorzyść własnego społeczeństwa, niekolaborowania z okupantem¹⁷.

Wymogi stawiane sobie nie muszą być wymogami w stosunku do innych, którzy mieliby być oceniani negatywnie z tego powodu.

4. Najwyższą aprobatę moralną, podziw i szacunek budziły zachowania i postawy broniące wartości patriotycznych oraz wartości ogólnoludzkich, zagrożonych w tych „czasach pogardy”; zachowania związane z godnością i poświęceniem wykazywanym w jej obronie.

Bardziej konkretne i rygorystyczne były oczekiwania w stosunku do najbliższego otoczenia. Dotyczyły one — po pierwsze — pomocy, której w razie potrzeby spodziewano się od siebie nawzajem w najbliższym gronie; po drugie — wiązaly się z wytrzymałością, której oczekiwano od każdego żołnierza, będącego w najbardziej nawet tragicznych okolicznościach. Sprostanie tym wymogom dawało gwarancję koleżeństwa i wzajemnego zaufania, było jego miarą. Było również elementem w dużym stopniu decydującym o wysokiej sprawności działania grupy. Przestrzeganie pewnych zasad postępowania wydawało się w tym środowisku czymś zupełnie oczywistym. Zdarzały się przypadki, kiedy sprostanie niektórym wymogom wiązało się z przewyciężeniem wielu niebezpieczeństw, z poświęceniem, z narażeniem własnego życia — wtedy to „oczywiste” spełnienie obowiązku spotykało się z najwyższą oceną.

Zachowania niezgodne z wymaganymi normami oceniane bywały w różnych kategoriach: wywoływały poczucie wstydu, wiązały się z potępieniem moralnym lub nie implikowały w ogóle potępienia — zależnie od tego, jakiej normy zachowania te nie spełniały i jakie towarzyszyły temu okoliczności. Nieprzestrzeganie zasady dotyczącej pomocy wzajemnej, nakazującej, by „być ostoją dla kolegi”¹⁸, mogłoby spotkać się z potępieniem, mogłoby zostać potraktowane jako pogwałcenie podstawowego w tym środowisku wymogu życia społecznego.

„Nie załamać się, nie zawieść pod ogniem wroga” — był to wymóg kardynalny. Sytuacje, gdzie opanowanie zawodziło, zdarzały się jednak. W środowisku szaroszeregowym stosunek do mniej odpornych psychicznie kolegów był niesłuchanie wyrozumiały. Nie potępiano, nie lekceważono tych, którzy nie wytrzymywali napięcia walki.

„W czasie oczekiwania na rozpoczęcie akcji — „Blizniak” miał czekać na pierwszy strzał w aptecę, wśród ludzi. Miał „Schmeissera” pod płasz-

¹⁷ Niekolaborowanie nie było tylko prostym powstrzymaniem się od pewnych działań. Była to konsekwentna postawa polegająca na odrzucaniu na każdym kroku przymusu współpracy z najeźdźcą, na stałym odmawianiu — chociażby jedynie w symbolicznej formie — podporządkowywania się zarządzeniom okupanta usiłującego narzucić Polakom swoisty „legalizm”.

¹⁸ A. Tymowski, *Dzieje jednego batalionu*, „Polityka”, 1969, nr 31.

czem. I on ze zdenerwowania po prostu zasłabł i zaczął się chwiać w tej kolejce. Ludzie go podtrzymali, położyli na kanapkę, żeby mógł się napić wody. Wtedy spod płaszcza wysunął mu się ten „Schmeisser”. Konsternacja. Na szczęście nie było wtedy żadnego Niemca w aptece. On jakoś szybko pozbiierał się. Akcja wtedy nie odbyła się — z innych względów. On oddał broń łączniczce, ale był na tyle uczciwy, że przyznał się potem dowódcy, że zrobiło mu się słabo, że wysunął mu się pistolet maszynowy spod płaszcza, że nastąpiła taka mała panika w aptece. Nikt go za to nie potępiał. To dzisiaj może ktoś powie: „ee, bohater, słabo mu się zrobiło”. Nikt z nas nie miał i nie ma żadnego żalu. Dobrze, że powiedział. Dowódca wyłączył go z tej akcji, ale powiedział, że nikt do niego nie ma żalu. Mało tego: przed każdą następną akcją pytał go, jak się czuje, czy jest zdenerwowany. Gdyby ktoś naprawdę czuł, że nie da rady, to by powiedział, że nie może. Nic by go nie spotkało. Po prostu skierowano by go do innych zadań i koniec. Mógł być świetnym kierowcą, świetnym innym specjalistą. Niekoniecznie musi strzelać”.

Istniały też sytuacje, w których spełnienie zasady nakazującej „niezostawienie na polu walki ранnego kolegi” wymagało zachowań wykraczających poza zwykle możliwości. W sytuacjach takich realizowano jednak ten wymóg, często kosztem dodatkowych strat w ludziach. Czasami dochodziło do tragedii, których nie analizowano już w kategoriach wykroczeń czy sankcji, a nawet w kategoriach potępienia. Przypadki takie wywoływały poczucie wstydu, samooskarżenia się, bo postępowanie niehonorowe było hańbą dla oddziału.

Obydwie te zasady nie były zatem traktowane jako wymogi bezwzględne, niesprostanie im nie było oceniane w kategoriach pogwałcenia obowiązku, a tym samym nie było potępiane. Zasady te obrazowały raczej pewien ideał postępowania, do którego aspiruje się, którego jednak nie można bezwzględnie wymagać.

Można by w tym miejscu odwołać się do rozróżnienia moralności obowiązku i moralności aspiracji, które opisuje m. in. Lon L. Fuller¹⁹. Przytaczane zasady należałoby wówczas rozpatrywać w kategoriach moralności aspiracji.

Taki charakter miała przede wszystkim zasada mówiąca, że „jeśli się wpadnie w ręce wroga, nie można wydać nikogo i niczego”. Zasada ta w środowisku Szarych Szeregów sprowadzana była do dwóch odrębnych kwestii. Zakładano, że w potencjalnie możliwej sytuacji aresztowania, w teorii można żądać wytrwałości i niezalamywania się pod wpływem tortur. Od aresztowanego natomiast nie można żądać żadnej formy heroizmu.

„Póki dany kolega jest wśród nas, jest w organizacji, to mamy obowiązek wbijać mu w głowę i żądać od niego, żeby się sam przemęczał

¹⁹ Lon L. Fuller, *Moralność prawa*, Warszawa 1978.

tą myślą, że nigdy nic, ani słowa nie powie. Natomiast, kiedy ta karta się odwróci — i to nie jest naszą niekonsekwencją — wtedy on jest w tej trudniejszej od nas sytuacji. My wtedy nie mamy prawa od niego żądać, bo nie wiemy, jak my byśmy się zachowali. Ten egzamin to on zdaje w tej chwili i wobec tego mamy obowiązek zrobić wszystko, żeby zabezpieczyć lokale, które on zna”.

Rzeczywiste doświadczenia etyczne miały wpływ na ukształtowanie tak dojrzałego stanowiska w sprawie wymogu nieujawniania ważnych dla Niemców informacji na śledztwie („niesypania”). Byli żołnierze Szarych Szeregów nie chcą potępiać osób, które pod wpływem tortur załamały się na śledztwie w Gestapo; a jednocześnie traktują jako bohaterów tych, którzy nie załamały się, zginęli.

Atmosfera panująca w Szarych Szeregach sprawiała, że nie było potrzeby mówić o konieczności przestrzegania podstawowych w tym środowisku norm czy zasad postępowania. Nie nadużywano wielkich słów, przejawiano niechęć do wszelkiego patosu, panował raczej swoisty fason pozornej beztroski, humoru.

Wtedy, gdy akces do określonych wartości zaświadczony jest czynem oraz rzeczywistymi postawami, nie ma potrzeby o nich mówić również dlatego, by ich przez to nie umniejszać.

Funkcjonowanie omawianych norm postępowania w środowisku Szarych Szeregów było możliwe m. in. dzięki panującej tu atmosferze wzajemnych bliskich stosunków koleżeńskich. Z drugiej strony realizowanie tych zasad nawet w najcięższych okolicznościach umacniało tę specyficzną atmosferę wzajemnego zaufania, koleżeństwa, silnych więzi. Zyskiem — efektem tej atmosfery — była również bojowa sprawność oddziałów. Mimo ograniczeń humanitarnych nakładanych na walkę, mimo wątpliwości, jakie miewali jej uczestnicy w związku z charakterem walki dywersyjnej, sprawność wojskowa tych oddziałów była bardzo wysoka. Wartości moralne nie są tutaj bynajmniej konkurencyjne wobec efektywności, którą gwarantują, chociaż nie efektywność jako taka jest celem ostatecznym.

W gronie uczestników walki kryteriami najwyższych ocen były nie tylko: odwaga, dzielność, wytrwałość, nieugiętość. Były nimi również cechy bezpośrednio z walką nie związane, takie jak: uczciwość, prawość, wysoki poziom moralny człowieka; w ocenach liczył się charakter relacji, w jakie wchodziło się z innymi ludźmi.

To co cenne niechętnie obejmujemy obowiązkiem — taki pogląd wyrażany jest w licznych wypowiedziach rozmówców, np. „Ochotnikiem być możesz, ale nie musisz”, „... ci chłopcy nie mówili w kółko o rzeczach, które szanowali”, „Praca w konspiracji jest dobrowolna — za co tu chwa-

lić?”. W związku z takim przekonaniem — prawdopodobnie — charakter wymogów oraz kryteriów ocen był bardziej rygorystyczny w kręgu uczestników walki i konspiracji niż w stosunku do szerszego otoczenia.

Kryteriami najwyższych ocen wobec ludzi niezaangażowanych w konspiracji były: solidarność i pomoc wzajemna — traktowane we własnym gronie jako podstawowe wymogi.

Można również mówić o tolerancji jako tendencji dominującej w ocenach dokonywanych przez byłych żołnierzy z Szarych Szeregów. Tolerancja ta wyraża się przede wszystkim w powściągliwości w zakresie potępiania tych, którzy nie wykazywali aktywnej postawy patriotycznej w okresie okupacji.

Dostrzega się w tym środowisku problem skomplikowania się kryteriów moralnych w okresie okupacji, co przejawia się np. niejednoznaczną oceną kradzieży czy nielegalnego handlu. Reinterpretacja norm moralnych²⁰, przewartościowanie pewnych kryteriów dotyczy przede wszystkim różnego traktowania tych zachowań, które z jednej strony mogły być skierowane przeciw okupantowi, z drugiej — dokonywały się kosztem własnego społeczeństwa. Ten ostatni typ zachowań narażał na niewątpliwą dyskwalifikację moralną; natomiast względność ocen moralnych w społeczeństwie dotyczyła zachowań skądinąd nagannych, które mogły być interpretowane pozytywnie jako działanie na szkodę wroga.

Zasadniczą rolę w formułowaniu kryteriów ocen oraz wymogów stawianych społeczeństwu w związku z toczącą się wojną odgrywały ośrodki kierownicze podziemnego Państwa Polskiego. Środkami komunikowania ówczesnych norm postępowania była przede wszystkim prasa konspiracyjna oraz różnego rodzaju akcje propagandowe, w których Szare Szeregi miały znaczny udział.

Istotę szaroszeregowego ideału wychowawczego stanowiła postawa służby i dzielności (rozumiana przez A. Kamińskiego jako dzielność moralna²¹). Wysuwano ponadto tezę głoszącą, iż: „w warunkach walki ludzie dojrzewają szybko”²²; że w sytuacjach trudnych wzrasta rola harcerstwa, prężność i inicjatywa organizacji.

Powstaje pytanie, w jakim stopniu członkowie Szarych Szeregów re-

²⁰ Podobne zjawisko, lecz w ostrzejszej formie, analizuje na przykładzie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Anna Pawełczyńska w swej książce *Wartości a przemoc*, Warszawa 1973.

²¹ Por. wypowiedź Aleksandra Kamińskiego w dyskusji *O wartościach wychowawczych Szarych Szeregów*, „Więź” 1968, nr 7/8; A. Kamiński, *Powojenne losy byłych żołnierzy Baonu „Zośka”* (opracowanie ankiety przeprowadzonej w 1959 r.), „Rocznik Warszawski” 1971, t. X.

²² J. Roszman, „Szkoła za lasem” — o starszyźnie Podziemnego Harcerstwa, (opracowanie dokonane w Paryżu jesienią 1945 r. dla harcerstwa emigracyjnego). Arch. im. F. Marciniaka IH PAN.

prezentują wartości związane z ideałem wychowawczym organizacji, z którą byli związani. Nasuwa się wniosek, iż wartości, jakie deklaruje się obecnie w tym środowisku jako cenne, są niesłychanie zbieżne z tymi, jakie zakładał szaroszeregowy ideał wychowawczy. Wymienia się tu wartości związane ogólnie rzecz biorąc z nastawieniami prospołecznymi (z tym, co w harcerstwie określano mianem postawy służby), z wyrzeczeniem się postaw egoistycznych. Ważne są takie cechy, jak: tolerancja, wyrozumiałość, życzliwość i przychylność dla ludzi, bezinteresowność, uczciwość, odpowiedzialność. Ceni się również takie dyspozycje jak: silna wola, wytrwałość, odwaga cywilna. Duże znaczenie przypisuje się tu godności i zachowaniom jej broniących, w związku z czym potępia się np. postawy oportunistyczne. Przedkłada się wartości określane tu jako humanistyczne ponad wartości materialne. Cenione wartości nie są wcale wartościami typowego „ethosu żołnierskiego”.

Byli uczestnicy walki z Szarych Szeregów chcą oceniać obecnie ludzi wyłącznie na podstawie ich aktualnych postaw, uczciwości, prawości, kwalifikacji zawodowych. Postawa szacunku dla człowieka, pomoc bliźniemu, uczciwość — to sprawy, które stanowią dla nich niezmiennie kryteria ocen.

Klimat moralny panujący w Szarych Szeregach można by uznać za sprzyjający przejawianiu się postaw realizujących wartości o charakterze *nienormatywnym*, tzn. takich postaw, które kierują postępowaniem ludzi przekraczającym wymagane standardy grupowe oraz wartości, z których automatycznie nie wynikają obowiązki wymagane od wszystkich.

*

Socjologiczne wyjaśnienie fenomenu Szarych Szeregów napotyka wiele trudności. Jest kwestią dyskusji, czy osobliwość tego ethosu polega na prezentowaniu na gruncie tej organizacji zasadniczo odmiennych stanowisk etycznych w porównaniu z innymi grupami walczącymi, czy też owa specyfika sprowadza się jedynie do rozłożenia pewnych akcentów w obrębie zbliżonych stanowisk etycznych.

Pozostaje otwartym pytanie, czy taki a nie inny ethos Szarych Szeregów jest wynikiem konkretnych indywidualności wychowawców; atmosfery wychowawczej określonych szkół przed wojną, z których wywodzą się m. in. uczestnicy walki z Szarych Szeregów; konkretnej praktyki harcerskiej, a następnie szaroszeregowej; czy też można by wskazać na ogólniejsze czynniki społeczne rodzące interesujący nas ethos.

Малгожата Мельхиор

ЭТОС „СЕРЫХ РЯДОВ”

Анализ — восходящий к проблематике этических образцов, рождающихся в ситуации борьбы — относится к конкретному историческому примеру, т.е. к формированию структуры ценности и моральных оценок лиц, принимающих участие в активной борьбе Серых рядов (и в то же время солдат Армии Крайовой) с гитлеровскими оккупантами. „Серые ряды” („Шаре шереди”) — эта была идейно-воспитательная организация, действовавшая с 27 IX 1939 г. по 17 I 1945 г. на территории так наз. Генерального губернаторства и землях, включенных в состав Рейха, как продолжение Мужской организации Союза польских харцеров; Серые ряды подчинялись военному командованию Армии Крайовой; самые старшие по возрасту группы варшавских Серых рядов, так наз. Штурмовые группы вошли в состав диспозиционных отрядов Кедыва Главного командования АК, а во время Варшавского восстания они составляли костяк батальонов „Зоська” и „Зоиг” („Парасоль”).

Описание этоса Серых рядов основано, прежде всего, на беседах, проведенных в 1978 г. с лицами, входившими в состав этой организации, а также на изучении подпольных материалов времен оккупации и разработок в этой области.

Первая группа проблем, относящаяся к общей картине борьбы, вырисовывающейся из рассказов ее участников, концентрируется вокруг этической проблематики. Описываемый этос характеризуется отсутствием упрощений в моральных оценках: среди бывших солдат Серых рядов нередко появляется этическая рефлексия, связанная с методами ведущейся войны (своеобразный кодекс вооруженной борьбы); внутривидовые конфликты относятся к умерщвлению противника — они связаны с оценкой факта убийства как этического зла, но одновременно как военной необходимости; в установках респондентов отсутствует лишнее рефлексии отношение к врагу.

Этос борьбы Серых рядов может служить примером одной из двух аксиологических моделей, относящихся к национальноосвободительных организаций, которые в то же время выполняют воспитательные функции по отношению к своим членам. Вторую модель могут представлять некоторые террористские организации, диаметрально противоположные по: подходу к цели, подбору средств и характеру воспитательных задач. Неупроценная оценка участия в борьбе в Серых рядах состояла в том, что в самой борьбе ее участники видели также этап того, во имя чего ведется эта борьба.

Вторая группа проблем относится к оцениванию и моральным оценкам установок и поведения времен оккупации и Варшавского восстания, которые нам кажутся существенными также с точки зрения современной иерархии ценностей бывших участников борьбы. Эта среда не чувствовала себя элитой. Солдаты Серых рядов считали свое участие в борьбе естественным и неоспоримым долгом, однако, они его не распространяли на других, не дисквалифицировали тех, кто не принадлежал к сражавшемуся „подполью”; также и теперь это не является для них принципиальным критерием оценки людей, принадлежащих к их поколению, им чужда установка „ветеранства”. Ригористические требования по отношению к самому себе и собственному кругу отнесения сопровождается значительной терпимостью в оценках, которая выражается в том, что они не спешат осуждать тех, кто не проявлял в период оккупации активной патриотической установки.

Моральный климат, господствовавший в Серых рядах, можно бы считать способствующим проявлению установок, реализующих сверхдолг, т.е. таких установок, которые управляют поведением людей, выходящим за пределы групповых стандартов, а также таких ценностей, из которых автоматически не вытекают повинности, требуемые от всех.

Małgorzata Melchior

THE ETHOS OF BOY-SCOUT SOLDIERS (SZARE SZEREGI)

This analysis, reverting to the question of how ethical paragons emerge from the situations encountered in war, concentrates on one historical example, the case of Boy-Scout Soldiers (Szare Szeregi), their system of values and moral opinions. (Szare Szeregi was an educational organization active from September 27, 1939 to January 17, 1945 in the General Gouvernement and the provinces annexed to the Reich. Its activity was conceived as continuation of the Boy-Scout program. Under military supervision by the Home Army (Armia Krajowa) groups of older boys from Szare Szeregi made part of Raid Formations (Grupy Szturmowe) of the Home Army during the Warsaw Uprising and in battalions 'Zośka and Parasol constituted their main force).

The ethos of Boy-Scout Soldiers was reconstructed from conversations held in 1978 with former members of that organization, from documents dating back to the Second World War and pertinent publications. The first cluster of problems is connected with the general picture of the war and its moral concomitants as related by the respondents. The ethos in question can be characterized by the lack of simplifications. The Boy-Scout Soldiers not infrequently discussed ethical aspects of their combat methods, a specific war code. They went through mental conflicts connected with having to kill the enemy. Killing is often classified as moral evil, but it is also often said to be a military necessity.

Since it seems that killing the enemy had never been taken for granted the ethos of Boy-Scout Soldiers may be offered as one axiological model adopted by an organization devoted to the struggle for national independence. Another model is to be found in some terroristic organizations whose members train themselves in callous readiness to kill the enemy without compunctions. The Boy-Scout Soldiers did not indulge the simplification that the war is the ultimate end of their struggle.

The second cluster of problems is concerned with evaluation of attitudes and behaviour at the time of German occupation and Warsaw Uprising. The Boy-Scout Soldiers, as they recall it now, did not aspire to be a social elite. They felt it was their natural and indubitable duty to fight as soldiers but they did not extend that obligation over those who felt differently. They cast no discredit upon those who decided not to join them, and to this day it is not a basic criterion of merit in their eyes whether one had or not been active in the clandestine activities. In other words, the stringent exigencies that they adopted for themselves had not

blunted their tolerance of others who displayed less active attitudes and did not take part in fighting.

These moral opinions assisted the emergence of the concept of supererogatory duties, based on values of non-normative character. They advanced the appearance of characters and attitudes that were not meant to be universally replicated. They furthered behaviour that boldly surpassed typical moral standards without the pretence that it should be emulated by all.